

M. J. ROSMAN

### IZRAEL RUBINOWICZ: ŻYD W SŁUŻBIE POLSKICH MAGNATÓW W XVIII W.\*

Znaczna część pracy naukowej Prof. Gierowskiego poświęcona jest badaniom korespondencji i innych pism Adama Mikołaja i Elżbiety Sieniawskich, które przechowywane są w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Jedną z osób, której listy do członków rodziny Sieniawskich—Czartoryskich zawiera to archiwum, jest Izrael Rubinowicz, ekonom klucza Rytwiany—Lubnice w regionie sandomierskim, należącego do latyfundium Sieniawskich. Około 400 zachowanych listów, które Rubinowicz napisał do E. Sieniawskiej i jej następców, jej córki i zięcia Marii Zofii i Augusta Aleksandra Czartoryskich, jak też liczne wzmianki o nim w innych aktach archiwalnych, świadczą o jego pozycji w administracji latyfundium Sieniawskich<sup>1</sup>. Zarządzając dużym, ważnym handlowo i strategicznie położonym kluczem, odgrywał Rubinowicz zasadniczą rolę w zbycie produkcji latyfundium, zapewniając Sieniawskim,

---

\* Powyższy materiał w znacznej części zaczerpnięty został z jednego z rozdziałów mojej dysertacji doktorskiej *The Polish Magnates and the Jews: Jews in the Sieniawski—Czartoryski Territories, 1686—1731* (Jewish Theological Seminary, New York 1982). W toku badań naukowych spędziłem blisko pół roku w Polsce, pracując w Bibliotece Czartoryskich pod opieką prof. Gierowskiego. W różnych okresach projekt ten cieszył się poparciem następujących instytucji: The National Foundation for Jewish Culture, IREX, The Fulbright—Hays Program Rządu USA, The Revson Foundation of the Jewish Theological Seminary oraz Spiegel Foundation z Tel Aviv University. Składam serdeczne podziękowania powyższym instytucjom za udzielone mi szczodre poparcie, jak też polskiej społeczności naukowej za ciepłą atmosferę współpracy, w której mniej przyjmowała.

<sup>1</sup> Korespondencja Rubinowicza z właścicielami zgromadzona jest w Bibliotece Czartoryskich (B.Cz.) 5934—35, nr 34 553—34 961 lata ok. 1705—1742 (cytowane od-tąd przez numer i datę). Do innych dokumentów, w których wspomina się o nim, należą: B.Cz. 5943, Elżbieta Sieniawska (ES) do Rubinowicza (R), nr 37 211, 1 VI 1708; ES do Adama Mikołaja Sieniawskiego (AMS), nr 37 260, 8 VI 1709; B.Cz. 5944—5, ES do Morzyckiego, nr 37 500, 19 II 1716; nr 37 597, 11 IX 1718; nr 37 689, 21 VII 1720; nr 37 691, 4 VIII 1720; nr 37 704, 19 X 1720, nr 37 747, 11 VII 1721; nr 37 762, 12 X 1721; nr 37 786, 3 II 1722; B.Cz. 5946, ES do Zabąglowicza, nr 37 965, 16 VI 1725.

a później Czartoryskim, dochód, zaopatrując ich w podstawowe artykuły oraz służąc jako ich przedstawiciel<sup>2</sup>.

Jednakże znaczenie Rubinowicza wykracza poza fakt administrowania ważnym kluczem. Rubinowicz reprezentuje popularny typ historyczny, często wspominany zarówno w polskiej, jak i w żydowskiej historiografii: typ polskiego Żyda, który zdobył władzę i majątek, przyjmując służbę u potężnego magnata jako administrator, rządca, arendarz, łącząc też czasem kilka tych funkcji. Bogactwo materiałów w archiwum Sieniawskich—Czartoryskich odnoszących się do Rubinowicza, jak też długi fragment jego dotyczący w autobiografii Emdena<sup>3</sup> umożliwiają głębsze spojrzenie na karierę jednego z wybitnych przedstawicieli tego typu.

Źródła nie dostarczają zbyt wielu informacji biograficznych o Rubinowiczu, nie wyjaśniają też, jak awansował na swoje stanowisko. Wiadomo jednak, że w kwietniu 1724 r. po 30 latach małżeństwa zmarła jego pierwsza żona<sup>4</sup> i że w kwietniu 1736 r. poprosił o mianowanie swojego wnuka Simhy rabinem Kałusza. Była to dla młodego człowieka jego druga praca rabiniczna<sup>5</sup>. W lipcu tegoż roku pisze Rubinowicz o sobie: „żem stary, słaby, pracować nie mogę”<sup>6</sup>. Można więc założyć, że urodził się przed 1675 r.

Najwcześniejszy z istniejących listów opatrzony jest datą 8 I 1705 r.<sup>7</sup> W liście do A. A. Czartoryskiego z 7 VII 1731 r. zanotował Rubinowicz: „Jam tu był kilkadziesiąt lat ekonomem”<sup>8</sup>. Najpóźniej datowany list do Czartoryskiego napisany został 29 VI 1742 r.<sup>9</sup> Z dat tych, jak

<sup>2</sup> Ogólny opis obowiązków ekonoma patrz: I. Rychlikowa, *Klucz Wielkopoleński Wodzickich w 2 poł. XVIII w.*, Wrocław 1960, s. 73—81; J. A. Gierowski, *Wrocławskie interesy hetmanowej Elżbiety Sieniawskiej* (Studia z dziejów kultury i ideologii, Wrocław 1967, s. 222—248) naświetla sprawy administratorów Sieniawskiej w Tenczynie; A. Makowska, *Pracownicy najemni wielkiej własności na przykładzie dóbr sandomierskich Czartoryskich w XVIII w.* (Społeczeństwo staropolskie, Warszawa 1979, s. 317—330) omawia obowiązki administratorów klucza Rytwiany—Lubnice w okresie następującym po kadencji Rubinowicza.

<sup>3</sup> J. Emden, *Megilat Sefer*, New York 1956, s. 44.

<sup>4</sup> Nr 34 808, 19 IV 1724.

<sup>5</sup> Nr 34 931, 28 IV 1736.

<sup>6</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736.

<sup>7</sup> Nr 34 568, 8 I 1705. Tematem jest zbyt soli w latyfundium. Pierwsza rzeczywista wzmianka o nim jako o Pisarzu i Rachmistrzu Generalnym pojawia się w B.Cz. 5943, nr 37 211, 1 VI 1708, w adresie listu, który ES wysłała do R. Ponieważ jest to również najwcześniejszy zachowany list od ES do R wydaje się prawdopodobne, że uzyskał on swój tytuł wcześniej, lecz nie dużo wcześniej, ponieważ ES odziedziczyła to terytorium po swoim wuju Stanisławie Opalińskim w 1704 r. i nie mogła wcześniej mianować R na to stanowisko. Por.: W. Brańlec, *Elżbieta z Lubomirskich-Sieniawska*, dys. dokt. UJ, Kraków 1949, s. 57—58, 125—126.

<sup>8</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736.

<sup>9</sup> Nr 34 961, 29 VI 1742.

też z moich założeń dotyczących jego wieku wynika, że Rubinowicz podjął swoje obowiązki między 30 a 40 rokiem życia i służył przez niemal 40 lat. Służył dłużej niż jakikolwiek administrator, którego korespondencja zebrana jest w archiwach<sup>10</sup>.

Tok spraw codziennych, zarejestrowany w korespondencji, silnie uwypukla zawodowe obowiązki Rubinowicza. Jako zarządca dużego kompleksu odpowiadał on bezpośrednio przed E. Sieniawską (a później przed jej córką i zięciem), bardzo wymagającym zwierzchnikiem, który wydawał dokładne rozporządzenia i wiedział, jakich rezultatów oczekiwać, a zwłaszcza wzrostu dochodów<sup>11</sup>.

Obowiązki Rubinowicza jako ekonoma<sup>12</sup> obejmowały nadzór wszystkich gałęzi gospodarki latyfundium, zawieranie umów oarendę, negocjowanie transakcji handlowych, rozwiązywanie problemów chłopów, arendarzy i pozostałego personelu latyfundium. Do jego obowiązków zaliczał się też zbyt produkcji i zaopatrzenie majątku<sup>13</sup>. Rubinowicz posiadał szerokie uprawnienia i nie wahał się ich wykorzystywać.

We wrześniu 1720 r., gdy zaraza ogarniała te tereny, poinformował on E. Sieniawską, że „dzięki Bogu” jej miasto, Staszów, jest zdrowe. Aby utrzymać ten stan rzeczy, zabronił Rubinowicz Żydom, którzy normalnie podróżowali w interesach, opuszczać miasto przez 4 tygodnie. Nakazał też starszyźnie odmówić wstępu do miasta tym Żydom, którzy je opuścili wbrew zakazowi<sup>14</sup>.

Gdy pewien szlachcic, który dzierżawił prawo ściągania akcyzy w Sandomierskiem, zażądał wygórowanej opłaty od arendarza E. Sie-

<sup>10</sup> Patrz: Indeks Archiwum Książąt Czartoryskich I Oddział Listów. Inne wiadomości biograficzne, które można znaleźć w źródłach, dotyczące R są następujące: miał on przynajmniej 2 córki i 1 syna. Jedna z córek wyszła za mąż za niejakiego Judkę, który był rabinem w Sieniawie i w Kałuszu. Jego pełne nazwisko hebrajskie brzmi: R. Yehuda Leib b. Simha Zuns.

<sup>11</sup> O obowiązkach ekonoma patrz przyp. 2. O stylu ES, jako zarządzającej całym latyfundium, patrz: Brabiec, *op. cit.*, s. 30—32, 134—137; Gierowski, *Wrocławskie interesy...*, s. 222—226.

<sup>12</sup> Faktycznie, choć w nr 34 581, 24 IV 1710 i nr 34 934, 7 VI 1736, R określał siebie mianem ekonoma, w B.Cz. 5943, nr 37 211 1 VI 1708 ES zwraca się do niego per „Pan Rubinowicz, pisarz i rachmistrz dóbr moich”, Emden, *op. cit.*, s. 44, nazywa R ekonomem. Przyczynę tej rozbieżności wyjaśnia R w nr 34 934: „że niechajby był ekonom ekonomem katolik, a ja pod tytułem pisarz wszystkiego dozorzyć”. Czasem jednak nawet oficjalne dokumenty ES uznawały rzeczywistość i tytułowały R ekonomem; por. Archiwum Krzeszowskie Potockich (AKP) DS. 80, 84 (WAP na Wawelu, Kraków). Makowska, *op. cit.*, s. 317, wskazuje na fakt, że tytuł pisarz generalny, odnoszący się do najwyższego urzędnika w kompleksie Rytwiany—Lubnice, używany był w odniesieniu do następców R: por. J. Bergerowa, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 184—193.

<sup>13</sup> W sprawie szczegółowego opisu obowiązków zawodowych R patrz: Roman, *op. cit.*, s. 346—362.

<sup>14</sup> 34 702, 9 IX 1720; por. Rychlikowa, *op. cit.*, s. 75—76.

niawskiej, Rubinowicz „arendarzowi zakazał, żeby i taler bitego więcej nie dawał jak dawne kontrakty opiewają płacić”<sup>15</sup>.

Emden, w swoim opisie Rubinowicza zauważył, że „kontrolował on cały dochód i wydatki magnatki”<sup>16</sup>, a materiały archiwalne to potwierdzają<sup>17</sup>.

W okresie od 1708 do 1719 r. dobra zarządzane przez Rubinowicza wytworzyły budżet ogólny w wysokości ponad 425 000 zł<sup>18</sup>. Ta roczna przeciętna ponad 35 000 zł jest niezwykle dla interesujących nas czasów i obszaru. Był to okres wojny północnej i związanych z tym zniszczeń. Fakt, że kompleks Rubinowicza w dalszym ciągu przynosił zyski, należy przypisać szczęśliwemu zbiegowi okoliczności połączonemu ze zdolnościami kierowniczymi zarządcy<sup>19</sup>.

W kierowaniu dużym budżetem tego typu borykał się Rubinowicz z koniecznością dokładnej księgowości<sup>20</sup> oraz trudniejszą jeszcze kwestią sterowania strumieniem gotówki. Poza areną wszystkie dochody były sezonowe. Podatki należało płacić w określonych terminach, a produkty rolne sprzedać można było tylko wtedy, gdy były dostępne. Maksimum możliwe do uzyskania od arendarzy było, przynajmniej teoretycznie, ograniczone kontraktami. Jednocześnie płatności trudno było przewidzieć czy ograniczyć. Nakazy płatnicze (asygnacje) mogły być przedstawione w każdej chwili. Dobra i usługi musiały być opłacane w miarę potrzeb. Nigdy nie było wiadomo, kiedy pojawi się jakiś oddział wojskowy z żądaniem żywności, a właściciel często zgłaszał pilne zapotrzebowanie na gotówkę, której zawsze brakowało<sup>21</sup>.

Opierając się na tych kalkulacjach, musiał Rubinowicz planować regularne wydatki: spłaty długów, pensje, datki religijne, z góry zaplano-

<sup>15</sup> Nr 34 668, 8 X 1725. Podobnie patrz: nr 34 661, 6 VII 1715; nr 34 677, 30 IV 1717; nr 34 686, 30 VII 1719; nr 34 694, 28 XI 1719. Nieżydowscy administratorzy również bronili praw „swoich” arendarzy, np. B.Cz. 5881, nr 23 561, 7 X 1716, Lukszyński do ES, gdzie Lukszyński prosi o zniżkę dla arendarza Jarosławia.

<sup>16</sup> Emden, *op. cit.*, s. 44.

<sup>17</sup> AKP DS 80, 84; nr 34 555, 31 XII 1744; nr 34 561, 11 IV 17??; nr 34 575, 16 X 1709; nr 34 579, 10 IV 1710; nr 34 580, 13 IV 1710; nr 34 587, 26 XI 1710; nr 34 614, ok. 1713; nr 34 640, 18 VII 1714; nr 34 643, 7 XI 1714; nr 34 693, 25 X 1719; nr 34 694, 28 X 1719; nr 34 887, 15 V 1726.

<sup>18</sup> AKP DS 84.

<sup>19</sup> O problemach tych lat patrz: J. A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie upadku*, Wrocław 1955. W nr 34 934, 7 VII 1736 R chwalił się, że wnosił 60 tys. zł do dochodu rocznie, por. przyp. 28.

<sup>20</sup> Nr 34 554, b.d.; nr 34 614, ok. 1713; nr 34 618, 28 VI 1713; nr 34 888, 29 V 1726, pokazują jak dokładnie ES sprawdzała księgi rachunkowe i jak ważna była dokładność.

<sup>21</sup> W sprawie potrzeby i braku gotówki u magnata patrz: W. Czapliński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976, s. 71–75, 82; Brablec, *op. cit.*, s. 139; W. Kula, *An Economic Theory of the Feudal System*, Bristol 1976, s. 32, 40; I. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1971, s. 91.

wane wizyty oddziałów wojskowych. Wydatki nieregularne musiał szacować. Następnie musiał rozdzielać poszczególne zobowiązania finansowe pomiędzy swoje jednostki dochodowe. Tak więc arendarzom przypisywał część wydatków na utrzymanie zabudowań i ich wznoszenie, na żywność, pensje, długi i inne zobowiązania względem duchowieństwa, jak też ogólne nakazy płatnicze. Pozostałe wydatki pokrywał z funduszu ogólnego<sup>22</sup>. Czasami jednak planowanie na nic się zdawało, tak jak w kwietniu 1710 r., gdy Rubinowicz poinformował Sieniawską, że mimo jej pilnego zapotrzebowania na gotówkę złe warunki rynkowe uniemożliwiły mu sprzedaż wełny<sup>23</sup>. W listopadzie 1710 r. zmarł jeden z arendarzy, co spowodowało konieczność prolongaty dwóch zobowiązań finansowych<sup>24</sup>. Zdarzało się, że normalne źródła gotówki były wyczerpane i Rubinowicz musiał uciekać się do pożyczania pieniędzy lub spłaty w naturze<sup>25</sup>.

To, że Rubinowicz był Żydem, utrudniało mu pełnienie swych funkcji. Po pierwsze, było sprzeczne z prawem, aby Żyd był ekonomem, tak więc Rubinowicz musiał zadowolić się tytułem niższego stopnia. Jak zauważył on w 1736 r., „że niechajby był ekonom ekonomem katolik, a ja pod tytułem pisarz wszystkiego dozorczy”<sup>26</sup>. Po drugie, wielu Polaków niechętnych było współpracy z Żydem sprawującym rozległą władzę. Mimo to Rubinowicz podkreślał, że pracę swą wykonuje dobrze. Jak zauważył kiedyś, zwracając się do Sieniawskiej, „i tym kraju nie rzec tu Żydowi rządzić, gdzie czasem trzeba surowym być i pogrozić ... proszę WMMPiD oddalić mnie od tego, jeśli źle zasłużył”<sup>27</sup>. Później pisał do Czartoryskiego: „Jam tu kilkadziesiąt lat ekonomem. Byli różne czasy, Swedzi, Moskwa, Sasi, Kozacy i powodzi, także po kilka razy; po staremu ludzie ludźmi byli, intrata intratą, majątność majątnością. Tylko to nieszczęśliwość była fabryką ustawiczną. A jednak najgorszej rok było, kiedy powodzi albo tam wypadki jakie rujny, do 60 000 majątność czyniła na rok”<sup>28</sup>.

Wszyscy administratorzy, niezależnie od religii, narażeni byli na skargi<sup>29</sup> i Rubinowicz nie był tu wyjątkiem. Chłopi skarżyli się na nadmiar

<sup>22</sup> AKP DS 84; nr 34 575, ok. 1709; nr 34 614, ok. 1713; nr 34 877, 15 V 1726.

<sup>23</sup> Nr 34 579, 10 IV 1710.

<sup>24</sup> Nr 34 587, 26 XI 1710; podobnie patrz: nr 34 615, 11 IV [1713 i nr 34 890, 3 VII 1726 (niemożność zapłacenia przez arendarzy); nr 34 702, 7 IX 1720 (kasa R jest pusta).

<sup>25</sup> Nr 34 752, 30 IX 1722; nr 34 915, 19 X 1730.

<sup>26</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736; patrz przyp. 12.

<sup>27</sup> Nr 34 633, 16 IV 1714. Podobne wypowiedzi R o trudnościach bycia żydowskim administratorem i o swoich mimo wszystko sukcesach, patrz: nr 34 583, 14 V 1710; nr 34 588, 19 XII 1710.

<sup>28</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736.

<sup>29</sup> Np. B.Cz. 5881, Lukszyński do ES, nr 23 456, b.d.; nr 23 458, b.d.: Lukszyński administrator dóbr wokół Jarosławia, bronił się przeciw zarzutom korupcji; B.Cz.

pracy lub wygórowane podatki<sup>30</sup>, mieszczanie utrzymywali, że dokonywał on oszustw podatkowych, był skorumpowany i przepędzał osadników<sup>31</sup>. Szlachta oskarżała go o nieposłuszeństwo lub brak lojalności wobec właścicieli<sup>32</sup>. Żydzi, z zemsty, zazdrości lub zysku, próbowali doprowadzić do jego usunięcia lub pomagali innym, dążącym do tego samego celu<sup>33</sup>.

W odpowiedzi na oskarżenia i machinacje tego rodzaju próbował Rubinowicz fakt powszechnej podejrzliwości wobec Żydów obrócić na swoją korzyść. Częściowo parował zarzuty swoich przeciwników przypisując im motyw nienawiści do Żydów, budząc w ten sposób a priori wątpliwość co do wartości oskarżenia. Stale podkreślał konieczność dla niego, Żyda, uniknięcia nawet cienia podejrzenia o korupcję lub brak lojalności. Pewnego razu, w odpowiedzi na zarzut sprzeniewierzenia wpływów podatkowych, zauważył: „bo ja Żyd, na mnie nie jeden nieślaskaw będzie”<sup>34</sup>. Przy innej okazji zakończył swą obronę przed zarzutem zatrzymania ziarna na własny użytek, mówiąc: „najbardzi się boję gniewu Pańskiego, bo na kogo inszego choć padnie, to za nim instanczej kupa, a na mnie Żyda każdy by się przyczyniał potępić”<sup>35</sup>. Rubinowicz twierdził więc, że jego poświęcenie w pracy i lojalność wobec pracodawców były absolutne. Jak to wyraził w dramatycznym stylu epoki, „wszystko, co do mnie WMMiD mówi, jest jak rozkaz żydowskiego Boga”<sup>36</sup>.

5884, Chaim Mairowicz do ES, nr 23 930, 26 II 1725: Chaim oskarżał Lukszyńskiego o despotyzm i o trwonienie funduszy; B.Cz. 5945, ES do Morzyckiego, nr 37 699, 21 IX 1720; ES oskarżała go o wypas własnego bydła i szukanie jeszcze wymówek, aby się nie zajmować jej bydłem. Ekonom S. Lublicki został zwolniony za nadużywanie władzy, Gierowski, *Wrocławskie interesy*, s. 224.

<sup>30</sup> Nr 34 625, 15 VIII 1713; nr 34 633, 16 IV 1714.

<sup>31</sup> Nr 34 588, 19 XII 1710.

<sup>32</sup> Np.: nr 34 817, 30 VI 1724: R utrzymywał, że nie dzierżawił ziemi innego właściciela, o co oskarżał go pewien szlachcic; B.Cz. 3826, nr 81, 24 VIII 1729; R utrzymywał, że nie był winny nieposłuszeństwa względem komisarza, wysłanego w celu sprawdzenia jego operacji.

<sup>33</sup> Np.: nr 34 737, 10 VII 1722; R bronił się przed zarzutami ze strony żydowskiego arendarza Fejgi, który oskarżał go o niekompetencję i korupcję. W B.Cz. 3826, nr 81, R utrzymywał, że 2 „nic nie wartych” Żydów współpracowało z Panem Duninem w prokurowaniu fałszywych dowodów przeciw niemu. Jego doświadczenia z żydowskimi przeciwnikami musiały nie należeć do rzadkości, ponieważ w nr 34 817, 30 VI 1724, gdzie oskarżycielem był szlachcic, R zauważył: „Żeby to Żyd udał, to bym wiedział co jemu przypisać”.

<sup>34</sup> Nr 34 588, 19 XII 1710.

<sup>35</sup> Nr 34 583, 14 V 1710; por. podobne wypowiedzi w nr 34 633, 16 IV 1714; nr 34 817, 30 VI 1724.

<sup>36</sup> Nr 34 614, ok. 1713; por. nr 34 588, 19 XII 1710: „Ja się nikomu nie przysługuję ani akkomoduję, tylko jednej WO...D, której chleb jem”; nr 34 633, 16 IV 1714: „wszakiem jest poddany WMMPiD do skonu życia mego wczym inszy mnie WMMPiD roskaś zajdzie usłuże”.

Zabiegom obronnym Rubinowicza i jego uroczystym zapewnieniom lojalności i uczciwości dawano najwidoczniej wiarę<sup>37</sup>, służył bowiem Sieniawskim aż do ich śmierci i mimo prób obalenia<sup>38</sup> przetrwał z powodzeniem przejęcie władzy przez Marię Zofię i jej drugiego męża A. A. Czartoryskiego.

Wierne i kompetentne usługi świadczone przez Rubinowicza były wynagradzane dobrze. Opis Emdena, w jaki sposób Rubinowicz zaspokajał potrzeby Hakhama Zvi, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do rozmiarów zamożności Rubinowicza<sup>39</sup>.

To, że Rubinowicz posiadał taki majątek, nie jest zdumiewające. Poza swoją wysoką pensją<sup>40</sup> uzyskiwał on dochód z własnych przedsięwzięć. W swoich listach wspomina szczególnie grunty, które pozwolono mu nabyć i na których pobudował domy i osiedlił chłopów<sup>41</sup>. Sieniawska pozwoliła mu zboże, uprawiane na tych gruntach, zbywać bez opłat celnych, korzystając z jej łodzi rzecznych<sup>42</sup>. Zezwolono mu na zbudowanie własnej ceglarni<sup>43</sup>. W czasach Czartoryskiego wydzierżawił też młyn<sup>44</sup>. Poza tym poprzez swoją działalność handlową na rzecz właścicieli nawiązał Rubinowicz z pewnością wiele kontaktów oraz zdobył znajomość uwarunkowań rynkowych, które umożliwiły mu dokonanie trafnych inwestycji i wykorzystanie nadarzających się dogodnych okazji handlowych<sup>45</sup>. Jego zamożność, wreszcie, powiększała się dzięki

<sup>37</sup> Np.: B.Cz. 25 14, s. 385—390, w liście do AMS, ES stwierdziła: „To wszystko nieprawda na Rubinowicza”. Nie znaczy to wcale, że ES nigdy nie krytykowała R, por. 34 888, 29 V 1726.

<sup>38</sup> Przez Dunina; por. B.Cz. 3826, nr 81.

<sup>39</sup> Emden, op. cit., s. 44—45, szeroko opisuje zaopatrzenie finansowe swojego ojca.

<sup>40</sup> Makowska, op. cit., s. 319—321.

<sup>41</sup> B.Cz. 3826, nr 81, 24 VIII 1729; por. B.Cz. 2581/2, s. 215, 24 I 1722, który rejestruje, że AMS wydzierżawił Fajbiszowi Powzorowiczowi jako specjalną nagrodę 12 włók w kompleksie Szklów. Było to sprzeczne z prawem, aby Żyd kontrolował majątki ziemskie jako właściciel lub dzierżawca (przykłady takiego zakazu — por. AGiZ, t. 22, Lwów 1914, 120.62, 125.63; t. 25, Lwów 1935, 174.37). Jednakże magnaci często pozwalali Żydom łamać prawa dotyczące osadnictwa, zawodu lub własności ziemskiej, jeśli służyło to ich interesom; por. G. D. Hundert, *Security and Dependence: Perspectives on 17th Century Polish-Jewish Society Gained Through a Study of Jewish Merchants in Little Poland*, dys. dokt. Columbia Univ. 1976, s. 120; J. Goldberg, *Poles and Jews in the 17th and 18th Centuries: Rejection or Acceptance* (Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, 22, 1974, s. 260).

<sup>42</sup> Nr 34 870, 3 V 1724, B.Cz. 4825, s. 11: lista administratorów zwolnionych z opłat przewozowych; nr 34 640, 18 VII 1714.

<sup>43</sup> Nr 34 912, 25 VI 1730; B.Cz. 3826, nr 81.

<sup>44</sup> B.Cz. 2905, nr 167, Hubiński do A. A. Czartoryskiego, 20 VIII 1738.

<sup>45</sup> Było tak z pewnością, jeśli chodzi o innych Żydów zatrudnionych przez Sieniawskich; por. B.Cz. 5943, ES do królowej Marysienki Sobieskiej, nr 37 133, 7 VIII 1703. gdzie rejestruje ona fakt przyznania arendy targów w Jarosławiu swojemu żydowskiemu pisarzowi prowentowemu w tej miejscowości (prawdopodobnie Lew-

specjalnym dodatkiem do uposażenia, które Sieniawscy przyznawali ekonomom. Wśród nich były: cotygodniowy przydział ryb, konie do dyspozycji, osobisty użytek łąk, dary materiałów budowlanych oraz bezpłatne mieszkanie<sup>46</sup>. Wszystkie te dochody razem wzięte stanowiły o zamożności Rubinowicza, która przynajmniej dorównywała majątności dobrze urządzonego szlachcica, właściciela kilku wsi; mógł więc on bez trudu pozwolić sobie na pomoc dla Hakhama Zvi, w zakresie opisanym przez Emdena.

Poza bogactwem stanowisko Rubinowicza jako wysokiego zarządcy dawało mu władzę. Posiadał do dyspozycji zbrojnych ludzi, których mógł użyć w celu narzucenia swojej woli<sup>47</sup>. Cieszył się również bezpośrednim dostępem do magnata i możliwością wpływania na niego<sup>48</sup>, miał dyskrecjonalne uprawnienia do rozdziału kontraktów, prac, pieniędzy i pomniejszych nominacji<sup>49</sup>.

Skupiona w rękę Rubinowicza władza podnosiła jego prestiż u Polaków, z którymi się spotykał. W odniesieniu do większości Żydów w korespondencji Sieniawskich używano formy „Żyd” lub po prostu „X”, bez specjalnego tytułowania. Do Rubinowicza często zwracano się per „Pan”, mówiąc o nim używano też tego tytułu<sup>50</sup>.

W gminie żydowskiej zajmował Rubinowicz honorowe miejsce. Dr Mojzes Fortis, lekarz i faktor Sieniawskich<sup>51</sup>, w liście pisany w 1721 r. zwracał się do Rubinowicza per „Szlachetny Pan Rubinowicz”. Poza tym podpisał się jako „szczęśliwy brat i sługa WMM Pana [Rubinowicza]”. Zwracając się do niego po hebrajsku, nazywa Fortis

---

ce); B.Cz. 4180, Inwentarz Klucz Zinkow, 1740, s. 4, który rejestruje zakup młyna przez żydowskiego faktora Czartoryskich, Srewela. Trzeba przypomnieć, że bracia Ickowicz, Szmul i Gdul, obaj z administracji Radziwiłła, uzyskali zezwolenie na posiadanie rozległych dzierżaw; por. I. Halpern, *Bunty woszczyłłowskie* (BZIH, 26, 1958, s. 28—41) i M. Lech, *Powstanie chłopów białoruskich w starostwie Krzyczewskim (1740 r.)* (PH, 51, 1960, s. 315—317). Nieżydowscy administratorzy mieli również swe własne przedsiębiorstwa; np. Morzycki posiadał własne bydło: B.Cz. 5945, ES do Morzyckiego, nr 37 699, 21 IX 1720.

<sup>46</sup> B.Cz. 3826 nr 81, 24 VIII 1729; w nr 34 579, 10 IV 1710 R prosi ES o pozwolenie zamieszkania w domu, który sobie wybudował w miejscowości Koniemłota, ale z B.Cz. 3826, nr 81, wynika, że ostatecznie osiedlił się w jednym z zamków w Rytwianach albo Lubnicach. Posiadał również dom w Staszowie (por. przyp. 55).

<sup>47</sup> Nr 34 864, 25 X 1725.

<sup>48</sup> Nr 34 576, 27 I 1710; nr 34 657, 8 II 1715; nr 34 749, 9 IX 1722.

<sup>49</sup> Nr 34 555, b.d.; nr 34 912, 25 VI 1730; nr 34 918—20, styczeń—luty 1731; nr 34 954—61, ok. 1740, 1742; B.Cz. 5946, ES do Zabagłowicza, nr 38 022, 24 IX 1726.

<sup>50</sup> Np. AKP DS 80; B.Cz. 5943, ES do R, nr 37 211, 1 VI 1708; B.Cz. 2905, nr 106, Mickiewicz do ES, 25 VI 1725; B.Cz. 2647, s. 327—342 zawiera nakazy płatnicze Marii Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej nakazujące „Panu” R zapłacić. Przykłady żydowskich dostawców tytułowanych por. *Akty Wilenszka Komisija dla razbora drierwnich aktow*, t. 29, Wilna 1902, nr 12.

<sup>51</sup> O Fortisie — Gierowski, *Wrocławskie interesy*, s. 232—237.



Rubinowicza „Dostojnikiem [katzin] Israela”<sup>52</sup>. Emden podkreślał również wysoką pozycję Rubinowicza, określając go jako „ważnego dostojnika, jednego z dygnitarzy Państwa Polskiego, słynnego i czcigodnego R. Yisraela z Rytwian”<sup>53</sup>.

Te formy tytułowania świadczą o wysokim stopniu szacunku okazywanego potężnemu człowiekowi w gminie żydowskiej. Nie jest jednak sprawą jasną, w jaki sposób Rubinowicz wykorzystywał posiadaną władzę. Chociaż Fortis i Emden oceniali pozytywnie wysoką pozycję Rubinowicza i jego związki z magnatami, w żydowskiej literaturze homiletycznej i prawniczej końca XVII i XVIII w. Żydzi, którzy utrzymywali bliskie stosunki z Polakami i na nich opierali swe wpływy, oceniani są ambiwalentnie, jeśli nie negatywnie. Było tak, ponieważ Żydzi z wysokimi koneksjami często wykorzystywali uzyskaną tą drogą władzę w sposób z punktu widzenia gminy niepożądany<sup>54</sup>.

Rubinowicz był właścicielem największego domu w Staszowie<sup>55</sup> i prawdopodobnie był animatorem życia gospodarczego tamtejszej gminy. Jednakże brak źródeł żydowskich uniemożliwia stwierdzenie, czy Rubinowicz wykorzystywał swą władzę, aby stać się despotą w gminie żydowskiej. Nie sposób dowiedzieć się, czy Rubinowicz posiadał wpływy na Radzie Czterech Krajów, nie wiemy też nic o jego osobistych wendetach. Część korespondencji jednak pokazuje, że Rubinowicz wiedział, jak korzystać ze swojej władzy dla popierania w gminie żydowskiej interesów swoich własnych i rodzinnych.

Swojemu zięciowi, Judce, zabezpieczył stanowisko rabina Sieniawy (później Kałusza) i apelując do M. Z. Czartoryskiej, pomógł mu je utrzymać, mimo opozycji w gminie<sup>56</sup>. Po śmierci Judki, jego syn Sima, dzięki magnackim koneksjom Rubinowicza, zapewnił sobie sukcesję w rabinacie Kałusza, choć rywalizująca frakcja popierała innego kandydata<sup>57</sup>.

Innym razem uzyskał Rubinowicz dla swego syna Marka 3-letnie zwolnienie od wszystkich żydowskich i polskich podatków<sup>58</sup>. Równno-

<sup>52</sup> B.Cz., Fortis do R., nr 10 754, 3 VIII 1721: polski adres na kopercie brzmi: „Imci panu Rubinowiczowi oddać należy w Rittwianach”. Nagłówek brzmi: „Mój Kochany Mci Panie Bracie”. Podpis po polsku: „WMMMM Pana życzliwym bratem i sługą”.

<sup>53</sup> Emden, *op. cit.*, s. 44.

<sup>54</sup> B. Z. Dinur, *Historical Writings*, t. 1, Jerusalem 1955, s. 121—123.

<sup>55</sup> AKP DS 2, Inwentarz Staszowa, 1733, s. 32.

<sup>56</sup> Nr 34 767, 21 II 1723; nr 34 908, 23 II 1727; nr 34 909, 31 III 1730; nr 34 912, 25 VI 1730; nr 34 921, 25 XI 1732.

<sup>57</sup> Nr 34 931, 28 IV 1736; nr 34 932, 19 V 1736; nr 34 938, 26 XI 1736; por. M. Bałaban, *Z zagadnień ustrojowych żydostwa polskiego* (Studia lwowskie, Lwów 1932, s. 52—54) i Dinur, *op. cit.*, s. 106 nn. Obie prace pokazują, jak Żydzi magnaccy wykorzystywali swe wpływy, aby skłonić magnata do mianowania ich krewnych i przyjaciół na stanowiska rabina.

<sup>58</sup> Nr 34 786, 1 IX 1723.

cznie charakterystyka Emdena, choć napisana 30 lat po fakcie piórem syna człowieka, dla którego Rubinowicz był dobroczyńcą, pozwala nam przypuszczać, że jeśli Rubinowicz nawet był despota, był to despota łaskawy, „sławny i czcigodny”. Rubinowicz poczytywał to sobie najwidoczniej za zaszczyt, że mógł wspomagać prawdziwego uczonego klasy Hakhama Zvi; występował też w interesie gminy, orędując np. u Sieniawskiej za budową synagogi w Staszowie <sup>59</sup>.

List Fortisa do Rubinowicza, wspomniany powyżej <sup>60</sup>, nie tylko wskazuje na wysoki prestiż Rubinowicza, lecz również podnosi kwestię zasadniczą. List ten został napisany po polsku, osobiście przez Fortisa, stylem takim, że gdyby nie hebrajski tytuł, można by go wziąć za korespondencję między dwoma polskimi szlachcicami. Wykazuje on wysoki stopień asymilacji językowo-kulturowej, zazwyczaj będący wskaźnikiem asymilacji kulturowej również w innych dziedzinach <sup>61</sup>.

Rubinowicz i Fortis byli niewątpliwie tradycyjnymi Żydami, głęboko zakorzenionymi w żydowskiej społeczności i kulturze <sup>62</sup>. Choć nie byli spolszczeni, naturalne wydaje się jednak być oczekiwanie, że im bliższe stawały się ich powiązania z magnatami, tym więcej elementów kultury polskiej zmuszeni byli sobie przyswoić.

Wysoki stopień kulturowej asymilacji języka, który odzwierciedla list Fortisa do Rubinowicza, pozwala wnioskować, że na początku XVIII w. bariery między żydowską a polską społecznością i kulturą zaczynały zanikać. Umiejętność swobodnej korespondencji i konwersacji uprawdopodobniła kontakty towarzyskie. Tak więc jak Żydzi dworscy w Niemczech <sup>63</sup>, polsko-żydowski ludzie interesu, podobnie do Rubinowicza i Fortisa <sup>64</sup>, wytyczyli drogę dla żydowskich intelektualistów następnego pokolenia; ludzi określanych mianem prekursorów żydowskiego Oświecenia w Europie wschodniej <sup>65</sup>.

Wielka władza i prestiż Rubinowicza nie uchroniły go jednak od pewnych krzywd, które były udziałem Żydów polskich w XVIII w. 7 VII 1736 r. pisał on do Czartoryskiego: „Nie inkaustem piszę, ale krwawemi

<sup>59</sup> Nr 34749, 9 IX 1722. Po wyjeździe Hakhama Zvi został R patronem innego rabina, Moszki z Leżajska, ok. 1721—1729; por. B.Cz. 3826, nr 82, 1729.

<sup>60</sup> Por. przyp. 52.

<sup>61</sup> E. Haugen, *Bilingualism in the Americas*, Alabama 1956, s. 99 nn.

<sup>62</sup> Np. odmowa Fortisa wykonania rozkazów ES w szabasie, B.Cz. 5809, F do ES, 10 742, 21 III 1721.

<sup>63</sup> S. Stern, *The Court Jew*, Philadelphia 1950, s. XIV—XV.

<sup>64</sup> Inni w tej kategorii to: Ber z Bolechowa (*Memoirs*, wyd. M. Wischnitzer, Berlin 1922); Baruch ben David Yavan (*Jewish Encyclopedia*, t. 2, New York—London 1916, s. 563). Józef z Działoszyna (J. Goldberg i A. Wein, *Księga kahału w Działoszynie z drugiej połowy XVIII w.*, BŻIH, 53, 1965, s. 85—86).

<sup>65</sup> R. Mahler, *A History of Modern Jewry*, London 1971, s. 551—571; Y. Zinberg, *A History of Jewish Literature*, t. 6, Cincinnati—New York 1975, s. 233—270.

łzami, żem ja teraz w chorobie przy słabości mojej do ostatniej ruiny przyszedł”<sup>66</sup>. Powodem wielkiej niedyspozycji Rubinowicza było to, że podczas jego niedawnej nieobecności, miejscowa szlachcianka zabrała jego córkę w celu nawrócenia jej na chrześcijaństwo. Szlachcianka owa twierdziła, że uczyniła to, ponieważ dziewczynka parę tygodni wcześniej z własnej woli obiecała, że się nawróci<sup>67</sup>. Jedyłą przeszkodą było najprawdopodobniej znalezienie odpowiedniego momentu, kiedy Rubinowicza nie było w domu i nie mógł jej przeszkodzić. Żona Rubinowicza na to: „Że się nie obiecało i nie obiecuje, a jeżeli się obiecało, to ja jej nie broniła, odpowiedziała”<sup>68</sup>.

Podobnie jak inni Żydzi, którzy ze względów zawodowych często spotykali się z nie-Żydami, narażał się Rubinowicz na ryzyko tego, że jego dziecko mogło być nakłaniane lub zmuszane do apostazji przez kogoś z polskich znajomych<sup>69</sup>. Na szczęście dla niego, stosunki z Czartoryskimi okazały się bardzo pożyteczne i córka jego wróciła do domu<sup>70</sup>.

Rubinowicz oddał swe talenty administracyjne i handlowe w służbę magnatom, uzyskując w zamian bogactwo, władzę i prestiż, umożliwiające mu objęcie przywództwa w gminie żydowskiej. Był rzecznikiem Żydów u magnata i stanowił prawdopodobnie kanał, którym wola magnata docierała do gminy żydowskiej. Jednakże mimo całej jego potęgi, bezpieczeństwo Rubinowicza w społeczeństwie polskim i jego status w gminie żydowskiej zależały zdecydowanie od widocznego poparcia ze strony pracodawcy-magnata. Rubinowicz zmuszony był do ciągłych starań i wydajnej służby, aby pozostać w łaskach. Jego niepewny status niewątpliwie dodawał mu atrakcyjności jako pracownikowi.

Ludzie pokroju Rubinowicza stanowili w dawnej Polsce jeden z postoiw łączących społeczność polską i żydowską. Żydzi liczyli na to, że będą oni reprezentować ich interesy na dworze magnata, a magnaci, opierając się na swoich doświadczeniach z żydowskimi pracownikami, tworzyli sobie pewien obraz i uzyskiwali wiadomości o Żydach i judaizmie. Analiza charakteru działalności tych Żydów stanowi poważny krok naprzód na drodze zrozumienia dynamiki stosunków polsko-żydowskich.

<sup>66</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736.

<sup>67</sup> N. S a m t e r, *Juden Taufen im neunzehnten Jahrhundert*, Berlin 1906, s. 34, wspomina bullę papieża Benedykta XIV, wydaną w r. 1747, która potwierdza prawo dzieci w wieku od 7 lat do nawrócenia bez zgody rodziców. O porywaniu dzieci żydowskich w celu nawracania patrz: N. M. G e l b e r, *Die Taufbewegung unter polnischen Juden im XVIII Jahrhundert* (Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums, t. 68, 1924, s. 225—241).

<sup>68</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736.

<sup>69</sup> J. G o l d b e r g przygotowuje artykuł o ogólnym zjawisku przechodzenia Żydów na chrześcijaństwo w Polsce; por. D. B e n A m o s i J. M i n t z, tłum. i wyd., *In Praise of the Baal Shem Tov*, Bloomington—London 1970, s. 163—164, 246.

<sup>70</sup> Nr 34 934, 7 VII 1736; nr 34 936—7, 22 VIII 1736.